

Nowe narodzenie *i początki wiary*

Pierwsze kroki w relacji z Bogiem



BARTOSZ MICHAŁÓW

Nowe narodzenie i początki wiary

Autor: Bartosz Michałów

© 2026 Bartosz Michałów. Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone.

Licencja na bezpłatne korzystanie i rozpowszechnianie

Autor udziela każdemu bezpłatnej, niewyłącznej i nieograniczonej terytorialnie licencji na kopiowanie, drukowanie, publiczne udostępnianie oraz wykorzystywanie niniejszej książki w celach niekomercyjnych, w tym w działalności kościelnej, ewangelizacyjnej i edukacyjnej, pod warunkiem rozpowszechniania pełnej i niezmienionej treści, zachowania nazwiska autora oraz niniejszej noty licencyjnej.

Sprzedaż, odpłatna dystrybucja, publikowanie opracowań, skrótów, tłumaczeń lub wersji zmienionych, a także wykorzystanie w reklamie albo w innym celu komercyjnym wymaga uprzedniej pisemnej zgody autora.

Zezwolenie nie obejmuje praw do cytatów biblijnych ani innych elementów pochodzących od osób trzecich; podlegają one odrębnym zasadom.

Cytaty biblijne: Biblia Warszawska (BW); Galacjan 2,16: Uwspółcześniona Biblia Gdańska (UBG).
Wydanie elektroniczne, wersja 1.2 • Poznań 2026

SPIS TREŚCI

W tej książce

1	Dobry Bóg	4
2	Upadek i grzech	6
3	Najważniejsza misja w historii ludzkości	9
4	Co z tym zrobisz?	13
5	Co się właśnie stało?	16
6	Co dalej?	20

Dobry Bóg

Zanim cokolwiek zrozumiesz o Jezusie, musisz wiedzieć jedno o Bogu.

Bóg jest dobry. Zawsze dobry. Tylko dobry.

Brzmi jak oczywistość. Ale w praktyce prawie każdy nosi w sobie małe „ale”. Bóg jest dobry, ale zabrał mi kogoś bliskiego. Bóg jest dobry, ale patrzy i nie reaguje. Bóg jest dobry, ale gdzieś tam czeka, aż się potknę.

Właśnie to „ale” skutecznie blokuje człowieka na Boga. To jest dokładnie ten punkt zaczepienia, przez który przeciwnik zaciemnia Ci obraz Boga. Bo jeżeli nie masz pewności, jaki On jest, nigdy Mu nie zaufasz.

Jan, który znał Jezusa osobiście, napisał to bez żadnego zastrzeżenia: „Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności” (1 Jana 1,5). Nie ma ciemniejszego kąta. Nie ma drugiego dna. Nie ma haczyka.

◆ To, co złe, nie pochodzi od Boga

Może doświadczyłeś zła. Może całkiem sporo. Krzywdy, straty, choroby, ludzi, którzy zniszczyli Ci coś ważnego.

Chcę Ci powiedzieć jasno: doświadczając zła, nie doświadczałeś Boga.

Zło nie jest osobną siłą, którą Bóg gdzieś trzyma w rezerwie. Zło jest brakiem. Tak jak zimno jest brakiem ciepła, a ciemność brakiem światła, tak zło jest brakiem dobra. Jest tym, co zostaje, gdy Bóg zostaje wyproszony.

Ten świat za oknem nie jest wizytówką Boga. Bóg stworzył świat dobry. To, co widzisz dzisiaj, to skutek zepsucia, które przyszło później. O tym będzie następny rozdział.

Nie obwiniaj Boga za to, czego On nigdy nie chciał.

◆ **Dlaczego to jest pierwszy rozdział, a nie ostatni?**

Jest taki werset, który przewraca do góry nogami większość tego, czego ludzie spodziewają się po religii: „dobroć Boża do upamiętania cię prowadzi” (Rzymian 2,4).

Nie strach. Nie groźba. Nie poczucie winy. Dobroć.

Człowiek zmienia zdanie o swoim życiu wtedy, gdy zobaczy, jak dobry jest Ten, do którego wraca. Dlatego zaczynam od tego, a nie od piętnowania grzechu i szukania w Tobie wad.

I jeszcze jedno. Jeżeli dobrze poznasz oryginał, rozpoznasz każdą podróbkę. Kasjer w banku nie uczy się na pamięć wszystkich fałszywych banknotów, jakie kiedykolwiek wydrukowano. Uczy się jednego prawdziwego. Tak samo jest tutaj. Poznaj, jaki Bóg naprawdę jest, a przestaniesz dawać się nabierać na podróbki, które ktoś podaje Ci pod Jego imieniem.

Upadek i grzech

Skoro Bóg jest dobry i stworzył świat dobry, to co się stało?

Stało się coś istotnego. Na początku człowiek był blisko Boga. Ufał Mu. Był z Nim połączony. Bóg powiedział jedno proste zdanie: nie jedz z tego drzewa, bo umrzesz. Dopóki człowiek Mu wierzył, wszystko było na swoim miejscu.

Adam przestał wierzyć. Uwierzył komuś innemu. I w tym momencie przestał ufać Bogu, a zaczął ufać sobie. Postawił siebie w centrum. Złamał wytyczne, jakie dostał od Boga, i wprost się Mu sprzeciwił.

To nie była kwestia jednego owocu. To była zmiana źródła.

◆ Grzech to coś więcej niż lista przewinień

Słowo, które w Biblii tłumaczymy jako grzech, znaczy dosłownie: błąd, chybienie celu. Nie trafić tam, gdzie się miało trafić. A celem człowieka od początku było życie w doskonałej jedności i połączeniu z Bogiem. Grzech to minięcie się z tym celem. I właśnie to Jezus przyszedł naprawić, żeby to połączenie mogło zostać przywrócone.

To jest ważne, bo większość ludzi myśli o grzechu wyłącznie jako o katalogu złych uczynków. Nie zabiłem, nie ukradłem, nie zdradziłem, jestem w porządku. Tylko że nawet według tej miary nikt nie wychodzi czysto. Każdy z nas zrobił kiedyś coś wbrew własnemu sumieniu.

Ale to dopiero wierzchołek. Problem polega na tym, że grzech nie jest tylko tym, co zrobiłeś. Grzech jest tym, co spadło na cały rodzaj ludzki i czym każdy z nas jest dotknięty.

Paweł napisał to wprost: śmierć panowała „nawet nad tymi, którzy nie popełnili takiego przestępstwa jak Adam” (Rzymian 5,14). Czyli także nad tymi, którzy nie dopuścili się strasznych przewinień. Odziedziczyłeś to. Nie wybrałeś, ale masz. Biblia opisuje też grzech i jego skutki jako skażenie, które dotknęło ludzkość.

Skutek nie jest kosmetyczny. Człowiek został odcięty od Boga. Zamknął się na to, co duchowe. Przestał widzieć rzeczywistość, w której żyje. Sumienie przestało być ostre. Ludzie chodzą po tej ziemi kompletnie nieświadomi tego, kim są, w jakim duchowym porządku funkcjonują i czyj jest ten porządek.

I trzeba powiedzieć jeszcze jedno, choć nikt tego nie lubi słuchać. To oddzielenie nie kończy się razem z życiem. Jeżeli człowiek przez całe życie wybiera życie bez Boga, Bóg ostatecznie ten wybór uszanuje. Biblia nazywa to wiecznym oddzieleniem od Niego. Nie piszę tego, żeby Cię nastraszyć. Piszę, bo byłoby nieuczciwie pokazywać Ci ratunek i przemilczeć, od czego.

◆ **Nikodem**

W Ewangelii Jana przychodzi do Jezusa człowiek imieniem Nikodem. Uznany nauczyciel. Autorytet moralny. Człowiek, którego każdy w Izraelu wskazałby jako wzór pobożności. Nikt nie miał mu nic do zarzucenia.

Jezus mówi mu: „Musicie się na nowo narodzić” (Jana 3,7).

Zatrzymaj się na tym. Jeżeli ktokolwiek mógł być wyjątkiem, to właśnie ten człowiek. A nie był.

Możesz być porządnym człowiekiem. Możesz pomagać ludziom, wpłacać na sierociniec, nigdy nikogo świadomie nie skrzywdzić. To wszystko jest dobre i nikt Ci tego nie odbiera. Ale to nie rozwiązuje problemu, o którym mówię.

◆ Żywi i martwi

Ludzie zwykle dzielą się na dobrych i złych. Bóg patrzy inaczej.

Od strony duchowej ludzie dzielą się na żywych i martwych.

Możesz być utalentowany, uczciwy, lubiany, spełniony zawodowo i jednocześnie martwy w środku. Nie w sensie emocjonalnym. W sensie duchowym i zupełnie realnym: odcięty od źródła życia.

I dlatego nie chodzi o to, żebyś się poprawił. Poprawianie tu nie działa. Postanowienia noworoczne nie działają. Człowiek nie potrzebuje remontu, tylko nowego życia.

Właśnie po to przyszedł Jezus. I o tym jest następny rozdział.

Najważniejsza misja w historii ludzkości

Skoro człowiek jest dotknięty skażeniem poprzez grzech i potrzebuje nowego życia, a sam nie sięgnie po rozwiązanie, to ktoś musiał mu je przynieść.

Dlatego Bóg wysłał kogoś.

◆ Jezus nie wziął się znikąd

To nie jest historia, która zaczęła się dwa tysiące lat temu w Betlejem. Ona zaczęła się dużo wcześniej. Przez stulecia prorocy zapowiadali, że przyjdzie Ktoś, kto to naprawi. I zapowiadali w szczegółach, których żaden człowiek nie mógłby ani zaplanować, ani sfabrykować.

Kilka przykładów.

Miejsce narodzin. „Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela” (Micheasza 5,1). Zapisane około 700 lat wcześniej.

Cena zdrady. Zachariasz zapowiedział dokładną kwotę: trzydzieści srebrników (Zachariasza 11,12). Zapisane około 500 lat wcześniej.

Sposób śmierci. „Przebodli ręce i nogi moje” (Psalm 22,17). Zapisane wieki przed tym, zanim Rzymianie w ogóle zaczęli stosować ukrzyżowanie.

Nienaruszone kości. Rzymianie rutynowo łamali kości ukrzyżowanym, żeby przyspieszyć śmierć. Psalm 34,21 zapowiadał, że przy Nim tego nie zrobią. I nie zrobili. Co ciekawe, dwóm skazańcom ukrzyżowanym obok Niego połamano golenie, a Jemu nie (Jana 19,32-33).

Badacze doliczają się kilkuset takich zapowiedzi, w zależności od sposobu liczenia. Cały rozdział 53 Księgi Izajasza, napisany setki lat wcześniej, czyta się jak relacja naocznego świadka.

Jezus nie jest jedną z wielu propozycji religijnych. Jest Tym, który był zapowiedziany, potwierdzony i który przyszedł.

◆ Po co przyszedł?

Ludzie mieli różne oczekiwania. Że obali Rzym. Że założy nowy porządek polityczny. Że zrobi porządek z tymi, których uważali za wrogów.

On przyszedł po coś innego.

Przyszedł zapłacić za to, czego Ty nie byłeś w stanie spłacić, i przywrócić Ci połączenie z Bogiem, które człowiek stracił.

Żył doskonale. Nigdy nie skłamał, nie skrzywdził, nie wybrał siebie kosztem kogoś innego. Nie zasłużył na śmierć w żadnym sensie tego słowa. A poszedł na nią dobrowolnie.

◆ Zbawiciel

Jego imię nie jest przypadkowe. Jezus (hebr. *Jeszua*) znaczy „Jahwe zbawia”. Anioł zapowiedział: „nadasz mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego” (Mateusza 1,21). Sam Jezus powiedział o swojej misji: „Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło” (Łukasza 19,10).

Greckie słowo *sōzō*, tłumaczone jako „zbawić”, znaczy: ratować, wyrwać z niebezpieczeństwa, uzdrowić, przywrócić do całości. Ewangelie używają go, gdy Jezus ratuje uczniów w burzy, uzdrawia chorą kobietę i uwalnia człowieka spod władzy demonów (Mateusza 8,25; Marka 5,34; Łukasza 8,36). Zbawienie to więc nie tylko bilet do nieba. To ratunek z oddzielenia od Boga i jego skutków, który zaczyna się już teraz.

I każdy go potrzebuje, bo każdy jest dotknięty skażeniem, o którym był rozdział 2.

◆ Wykonało się

Umierając, powiedział jedno słowo. W polskich przekładach brzmi ono: „Wykonało się” (Jana 19,30).

W oryginale to jedno greckie słowo: *tetelestai*. Znaczy: dokonało się, zostało doprowadzone do końca, wypełnione. Ma formę, która opisuje dzieło zakończone raz na zawsze, którego skutek trwa. Nic nie zostało do dokończenia ani do poprawienia.

Ten sam czasownik Nowy Testament stosuje też do płacenia należności (Mateusza 17,24; Rzymian 13,6). I to również się zgadza: na krzyżu Twój dług został uregulowany w całości (Kolosan 2,14). Nic nie zostało do dopłacenia.

To nie było westchnienie pokonanego człowieka. To było ogłoszenie zamknięcia sprawy.

Zapamiętaj to słowo. Wszystko, co dalej przeczytasz w tej książeczce, wynika z tego jednego stwierdzenia.

◆ Wymiana

Krzyż nie jest ozdobą ani symbolem religii. Krzyż to miejsce, w którym doszło do wymiany. Ktoś wziął to, co należało do Ciebie, i dał Ci to, co należało do Niego.

Popatrz, co dokładnie się zamieniło.

Został ukarany, żebyś Ty miał przebaczone. „Lecz On zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia” (Izajasza 53,5). Nawet w zwykłym ludzkim prawie nie karze się dwa razy za ten sam czyn. Skoro On poniósł karę, na Ciebie ona nie spadnie.

Został uczyniony grzechem, żebyś Ty stał się sprawiedliwy. „On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w Nim stali się sprawiedliwością Bożą” (2 Koryntian 5,21). To nie znaczy, że Bóg przymyka oko. To znaczy, że rachunek został przeniesiony na kogoś innego i tam zapłacony do zera.

Umarł Twoją śmiercią, żebyś Ty miał udział w Jego życiu. Nie chodzi tylko o życie po śmierci. Chodzi o życie, które zaczyna się w chwili, gdy się z Nim pojeżdżasz.

Doświadczył odrzucenia, żebyś Ty został przyjęty. Na krzyżu wołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mateusza 27,46). On, który nigdy nie odstąpił od Ojca, doświadczył odrzucenia. Żebyś Ty, który odstąpiłeś, mógł zostać przyjęty. Na zawsze i bez wyjątku.

◆ Dlaczego nie da się na to zapracować?

Ludzie zwykle liczą, że przeważy szala. Że jeśli dobrych uczynków będzie więcej niż złych, jakoś to się ułoży.

Wyobraź sobie lekarza, który kilka razy w tygodniu ratuje komuś życie. Raz w życiu kogoś zamordował. Staje przed sądem i mówi: owszem, zabiłem człowieka, ale uratowałem setki. Niech to przeważy. Każdy z nas natychmiast czuje, że to nie działa. Sprawiedliwość tak nie wygląda.

Tak samo jest przed Bogiem. Dlatego jest napisane, że „człowiek nie jest usprawiedliwiony z uczynków prawa, ale przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (Galacjan 2,16). Nawet Boże prawo dane przez Mojżesza nigdy nikogo nie uratowało.

To nie jest zniechęcenie. To jest ulga. Nigdy nie zapracujesz i nie musisz.

◆ Trzeciego dnia

Gdyby historia kończyła się na grobie, byłaby to tylko kolejna smutna opowieść o dobrym człowieku, którego zabito.

Ale On zmartwychwstał. Widziały Go setki ludzi. Ci sami uczniowie, którzy w noc aresztowania uciekli w popłochu, kilka tygodni później stanęli publicznie w Jerozolimie i głosili to samo miastu, które Go skazało. Większość z nich zapłaciła za to życiem. Nikt nie umiera za coś, o czym wie, że sam to zmyślił.

Zmartwychwstanie jest dowodem, że zapłata została przyjęta. Sprawa jest zamknięta po stronie Boga.

Została jedna rzecz. Twoja odpowiedź.

Co z tym zrobisz?

Wszystko, co przeczytałeś do tej pory, jest prawdą niezależnie od tego, czy w nią uwierzysz.

Ale nie zadziała w Twoim życiu automatycznie.

Boże magazyny są otwarte. Rachunek zapłacony. Tylko że jeżeli nie weźmiesz koszyka i nie pójdziesz po swoje, możesz z tego nie wziąć nic.

Dlatego został jeszcze jeden krok. Twój.

◆ Uwierz

Nie chodzi o przyjęcie do wiadomości, że Jezus istniał. To wie każdy historyk i nikogo to nie zbawia.

Chodzi o zaufanie. O to, żeby oprzeć na Nim swoją sprawę. Tak jak siadasz na krześle, nie sprawdzając wcześniej wytrzymałości desek.

Pamiętasz, gdzie się zaczął problem? Człowiek przestał wierzyć Bogu. Tutaj wracasz do punktu wyjścia. Znowu Mu ufasz.

◆ Odwróć się

W Biblii jest na to słowo, które w polskich przekładach brzmi „upamiętanie” albo „pokuta”. W oryginale to *metanoia*: przemiana myślenia i nastawienia, która prowadzi do zmiany kierunku życia.

Nie chodzi o biczowanie się poczuciem winy. Chodzi o zmianę zdania. Byłeś przekonany, że poradzisz sobie sam. Teraz wiesz, że nie. Szedłeś w jedną stronę. Teraz się odwracasz.

To nie znaczy, że najpierw musisz się poprawić, a potem przyjść. Przyjdź taki, jaki jesteś. Zmiany w nas to działanie Boga, nie warunek wstępu.

◆ Uczyń Go Panem

Tu jest miejsce, w którym wielu ludzi robi połowiczny krok, a potem się dziwi, że nic się nie zmieniło.

Słowo, którego Nowy Testament używa na określenie Jezusa, to *Kyrios*. Pan. Właściciel. Ten, który decyduje.

Można próbować przyjąć Jezusa jako Zbawiciela i zostawić Go tam, gdzie trzyma się polisę ubezpieczeniową: przydatne na wypadek katastrofy, na co dzień w szufladzie. To nie jest to, o czym mówi Biblia.

Paweł pisze: „jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził Go z martwych, zbawiony będziesz” (Rzymian 10,9). Panem. Nie doradcą, nie patronem, nie dodatkiem do dotychczasowego życia.

Słowo „wyznać” to w oryginale *homologeō*: dosłownie „mówić to samo”. Z tego samego greckiego rdzenia pochodzi polska homologacja, czyli potwierdzenie zgodności ze wzorcem. Wyznać Jezusa Panem to powiedzieć o Nim to samo, co mówi o Nim Bóg. Nie chodzi o formułkę wypowiedzianą do wersji Jezusa, którą człowiek sam sobie ułożył z wyobrażeń, tradycji czy oczekiwań. Chodzi o Jezusa takiego, jakim objawia Go Pismo.

Oddajesz Mu życie. Całe. I dostajesz w zamian Jego życie oraz połączenie i pokój z Bogiem.

To brzmi jak duża cena tylko do momentu, w którym zobaczysz, co dostajesz. O tym jest następny rozdział.

◆ Modlitwa

Modlitwa nie jest zaklęciem. Nie ma magicznych słów w odpowiedniej kolejności. Bóg patrzy na serce, nie na sformułowania.

Ale słowa mają znaczenie, bo wypowiedziane na głos przestają być tylko myślą. Stają się decyzją.

Słowo, którego Nowy Testament najczęściej używa na modlitwę, to *proseuchomai*. Zaczyna się od *pros*: ku, w stronę. Modlić się to zwrócić się ku Bogu. I właśnie to dzieje się w modlitwie pojednania: człowiek, który do tej pory był skierowany na siebie, zwraca całe swoje życie w stronę Boga. W drugim rozdziale Adam postawił siebie w centrum i sprzeciwił się Bogu. Tutaj to się odwraca.

Jeśli chcesz przyjąć to, o czym przeczytałeś, pomódl się. Nawet teraz. Szczere i własnymi słowami, albo tymi:

MODLITWA ODDANIA ŻYCIA JEZUSOWI

Panie Jezu Chryste, wierzę, że jesteś Synem Bożym, że umarłeś za moje grzechy i że Bóg wzbudził Cię z martwych. Przychodzę do Ciebie takim, jaki jestem. Przebac mi moje grzechy. Odwracam się od moich grzechów i od życia bez Ciebie. Przyjmuję Cię jako mojego Pana i Zbawiciela. Od dziś należę do Ciebie. Amen.

Podjąłem tę decyzję dnia:

◆ A jeśli nic nie poczułem?

Niektórzy w tym momencie płaczą. Innym trzęsą się ręce. Jeszcze inni nie czują absolutnie nic i wstają od stołu z myślą, że chyba nie zadziało.

Zadziało.

To, co się właśnie stało, nie opiera się na Twoich emocjach, tylko na słowie Boga i Twojej szczerzej decyzji. On powiedział: wyznasz i uwierzysz, będziesz zbawiony. Nie dopisał: pod warunkiem, że przy okazji coś poczujesz.

Emocje przyjdą albo nie przyjdą. Fakt pozostaje faktem.

Jeżeli szczerze przyszedłeś do Boga w tej modlitwie, właśnie narodziłeś się na nowo (Jana 3,3). Podjąłeś najważniejszą decyzję swojego życia.

I stało się przy tym więcej, niż podejrzewasz.

Co się właśnie stało?

Możliwe, że po tej decyzji rzeczy wydają się dla Ciebie takie same i rzeczywistość wygląda podobnie. Ten sam pokój, ta sama praca, te same problemy, które miałeś wczoraj.

A w rzeczywistości duchowej zmieniło się wszystko.

To nie są pobożne życzenia ani pozytywne myślenie. To są fakty, które obowiązują od chwili, gdy przyszedłeś do Boga i pojednałeś się z Nim. Przeczytaj je uważnie, bo przeciwnik będzie próbował Ci je podważyć i zasłonić, zanim zdążysz się do nich przyzwyczaić.

◆ Jesteś nowym stworzeniem

„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło; oto wszystko stało się nowe” (2 Koryntian 5,17).

Nie poprawionym. Nie odremontowanym. Nowym.

Pamiętasz, jak w rozdziale 2 mówiliśmy, że ludzie dzielą się na żywych i martwych? Właśnie przeszedłeś z jednej strony na drugą. Twój duch, który był martwy, ożył. To jest dokładnie to, co Jezus nazwał narodzeniem na nowo.

Martwy znaczy odcięty od źródła życia. Jeżeli szczerze pomodliłeś się o pojednanie z Bogiem, to połączenie zostało przywrócone. Jesteś podłączony do źródła, którym jest sam Bóg.

A to nie jest tylko zmiana statusu. Z tego połączenia płynie siła, żeby iść dalej w wierze, i moc, żeby Twoje życie realnie się zmieniało (2 Piotra 1,3). Wcześniej poprawianie się nie działało, bo próbowałeś sam. Teraz zmiana płynie od środka.

◆ **Masz przebaczone**

Nie część. Nie to, co pamiętasz i zdążyłeś wymienić. Wszystko.

Bóg nas ożywił, „odpuściwszy nam wszystkie grzechy; wymazał obciążający nas list dłużny (...) i usunął go, przybivszy go do krzyża” (Kolosan 2,13-14).

List dłużny to było pokwitowanie zadłużenia. Bóg go nie przeterminował ani nie schował do szuflady. Wymazał.

◆ **Nie ma na Tobie wyroku**

„Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie” (Rzymian 8,1).

To zdanie będzie Ci potrzebne częściej, niż myślisz. Bo poczucie winy potrafi wracać długo po tym, jak winna została zdjęta.

Zapamiętaj różnicę: Duch Święty przekonuje o konkretnej rzeczy, żeby ją naprawić. Potępienie mówi ogólnie, że jesteś do niczego, i nie pokazuje wyjścia. Pierwsze pochodzi od Boga. Drugie nie.

◆ **Jesteś sprawiedliwy**

To jedna z tych rzeczy, które najtrudniej przyjąć, bo wydają się na wyrost.

Pamiętasz wymianę z trzeciego rozdziału? On został uczyniony grzechem, żebyś Ty stał się sprawiedliwością Bożą (2 Koryntian 5,21). To była Jego strona umowy. Teraz zobacz swoją.

Słowo, którego używa tu Nowy Testament, oznacza status prawny: bycie w porządku wobec prawa. Nie chodzi o to, że od dziś wszystko robisz dobrze. Chodzi o to, jak Bóg na Ciebie patrzy.

Nie zapracowałeś na to. Dostałeś. Dlatego nikt nie może Ci tego zabrać, powołując się na Twoją słabszą formę w danym tygodniu.

◆ **Masz Ojca**

„Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego” (Jana 1,12).

Nie zostałeś przyjęty warunkowo, na okres próbny. Zostałeś przyjęty do rodziny.

Paweł pisze, że wołamy do Boga: „Abba, Ojcze” (Rzymian 8,15). *Abba* to słowo z języka, którym Jezus mówił na co dzień. Tak, jak dziecko mówi do swojego ojca. Nie tak, jak petent zwraca się do urzędu.

Możesz mówić do Boga bez pośredników i bez ustalonych formuł. On jest Twoim Ojcem.

◆ Duch Święty jest w Tobie

„Czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was?” (1 Koryntian 6,19).

Bóg nie jest już gdzieś daleko, po drugiej stronie. Zamieszkał w Tobie. Będzie Cię prowadził, pocieszał, przypominał to, co ważne, i uczył rozpoznawać, co od Niego pochodzi, a co nie.

◆ Masz życie wieczne. Już teraz

„Kto ma Syna, ma żywot” (1 Jana 5,12).

Ma. Czas teraźniejszy. To nie jest obietnica na wypadek śmierci, tylko stan, w którym już jesteś.

◆ A co jeśli upadnę?

Na pewno kiedyś się potkniesz. Nie ma chrześcijanina, który po nawróceniu nigdy nie upadł.

Piotr chodził z Jezusem trzy lata i był jednym z filarów pierwszego Kościoła. A mimo to postąpił kiedyś tak, że Paweł musiał skorygować go publicznie, w obecności całego zboru (Galacjan 2,11-14). Nie na początku drogi. Po latach służby.

To nie unieważnia niczego, co przed chwilą przeczytałeś. Dziecko, które się przewróci, nie przestaje być dzieckiem swoich rodziców.

Kiedy zgrzeszysz, nie uciekaj i nie próbuj najpierw odpracować. Przyjdź od razu. „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy” (1 Jana 1,9).

Relacja nie zaczyna się od nowa za każdym razem. Ona trwa.

◆ **Te fakty nie zależą od Twojej formy**

Przy modlitwie mówiliśmy, że Twoje uczucia nie decydują o tym, czy Bóg Cię przyjął. To samo dotyczy całej reszty drogi.

Będą tygodnie, w których wszystko to będzie dla Ciebie oczywiste. Będą i takie, w których nic nie będziesz czuł, a wiara wyda Ci się teorią.

Fakty się przez to nie zmieniają. Nie opierają się na Twojej formie, tylko na tym, co Bóg powiedział i czego dokonał.

Nauczysz się z czasem stawiać Słowo Boże wyżej niż własne odczuwanie. To jedna z najważniejszych umiejętności, jakie zdobędziesz.

Co dalej?

Podjąłeś najważniejszą decyzję w swoim życiu. I to nie jest meta. To jest linia startu.

Nikt nie rodzi się dorosły. Nowe życie, które w Tobie się zaczęło, ma rosnać. Do tego potrzebujesz kilku konkretnych rzeczy, o których chcę Ci powiedzieć wprost, żeby Cię nikt później nie musiał odbierać z pobocza.

◆ Zacznę od tego, że masz przeciwnika

Jezus opowiedział kiedyś o siewcy, który wyszedł siać ziarno (Marka 4,3-20). Część ziarna spadła przy drodze i natychmiast przyleciały ptaki, które je wydziobały. Jezus wyjaśnił to w konkretny sposób: przychodzi szatan i wybiera zasiane słowo.

Inna część spadła na grunt skalisty. Weszła szybko, ale nie miała korzenia, więc gdy przyszedł upał, uschła.

To nie jest bajka o rolnictwie. To jest opis tego, co dzieje się z ludźmi po takiej decyzji, jaką właśnie podjąłeś.

Przeciwnik nie jest obojętny wobec tego, co się w Tobie narodziło. Będzie próbował to wykraść, wygasić i przekonać Cię, że to się nie wydarzyło albo że nie ma znaczenia. Zrobi to zwykle nie przez wielkie wydarzenia, tylko przez zwykłe zapomnienie, zapracowanie i wątpliwość podrzucaną w odpowiednim momencie.

Dlatego to, co przeczytasz dalej, to nie są pobożne dodatki dla chętnych. To jest korzeń.

◆ Czytaj Słowo Boże

Biblia to nie jest podręcznik do wykucia. To jest miejsce, w którym Bóg do Ciebie mówi.

Zacznij od Ewangelii Jana albo Marka. Nie od pierwszej strony Biblii, bo utkniesz w rodowodach i przepisach, które na początek nie są aż tak istotne, a na tym etapie mogą być niezrozumiałe. Jan pisał po to, żebyś uwierzył i miał życie. Marek jest najkrótszy i najbardziej dynamiczny, czyta się go szybko. Następnie sięgnij po Dzieje Apostolskie, w których zobaczysz, jak żył i działał pierwszy Kościół, a potem po resztę Nowego Testamentu.

Czytaj codziennie, choćby krótko. Regularność jest ważniejsza od ilości.

◆ Mów do Boga

Modlitwa nie jest recytacją. Jest rozmową z Ojcem, który Cię przyjął.

Nie musisz używać podniesłego języka ani przyjmować żadnej pozycji. Mów swoimi słowami, o swoich sprawach, tak jak jest. Możesz Mu powiedzieć również to, z czym jest Ci źle. On to udźwignie.

I słuchaj. Rozmowa działa w dwie strony.

Bóg będzie realny w Twoim życiu na tyle, na ile będziesz z Nim przebywał i o Nim myślał. Nie dlatego, że On się oddała. Rzeczywistość duchowa nie znika, kiedy przestajesz na nią patrzeć. Ale w Twoim postrzeganiu zaczyna się rozmywać, jak obraz, który traci ostrość. Czas z Bogiem tę ostrość przywraca.

◆ Nie zostawaj sam

To jest punkt, na którym najwięcej ludzi się wyklada.

Wiara w pojedynkę nie działa. Nie dlatego, że to jest czyjś wymysł, tylko dlatego, że tak zostało to zaprojektowane przez Boga. Biblia nazywa wierzących ciałem – a oderwana część ciała nie funkcjonuje lepiej na własną rękę. Ona po prostu umiera.

Węgiel wyjęty z ogniska świeci jeszcze przez chwilę, a potem stygnie. Nie dlatego, że jest gorszym węglem.

Potrzebujesz ludzi, którzy przeszli tę drogę wcześniej. Potrzebujesz miejsca, w którym ktoś zauważy, że Cię nie ma.

Jan, ten sam, który napisał, że Bóg jest światłością, zaraz potem dodaje: „Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą” (1 Jana 1,7). Kto chodzi w światłości, nie chodzi sam.

◆ Jak rozpoznać zdrowe miejsce

Nie każde miejsce z krzyżem na budynku Ci w tym pomoże. Szukaj wspólnoty, w której:

- naucza się z Biblii, a nie z ludzkich pomysłów i tradycji,
- centrum jest Jezus i to, czego dokonał,
- żyje się Nowym Przymierzem i łaską, w świętości, a nie systemem zasług i religijnego strachu,
- Duch Święty ma miejsce i wolność działania,
- ludzie są traktowani z szacunkiem, a nikt nie jest kontrolowany,
- komuś naprawdę zależy na Twoim wzroście, a nie na Twojej obecności w statystyce.

Jeśli trafisz na niewłaściwe miejsce albo rozeznasz, że to nie jest miejsce dla Ciebie, szukaj dalej. Ale szukaj.

◆ Zrób następne dwa kroki

Są dwie rzeczy, które Nowy Testament traktuje jako normalny początek drogi, a nie jako opcję dla zaawansowanych.

Tak było od pierwszego dnia Kościoła. Kiedy ludzie zapytali Piotra, co mają czynić, wezwał ich, żeby się upamiętali i dali się ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa, i dodał: „a otrzymacie dar Ducha Świętego” (Dzieje Apostolskie 2,38). Upamiętanie już się w Tobie zaczęło. Te dwa kroki są jego naturalnym ciągiem dalszym.

Chrzest w wodzie. To coś znacznie więcej niż ceremonia czy formalność. To ważny duchowy krok i publiczne przypieczętowanie tego, co już się w Tobie stało: stare życie zostaje pogrzebane, nowe zostaje ogłoszone. W Dziejach Apostolskich ludzie robili to od razu po uwierzeniu.

Napełnienie Duchem Świętym. Duch Święty zamieszkał w Tobie w chwili nowego narodzenia. Ale jest jeszcze coś: Jezus obiecał uczniom moc z wysokości, żeby mogli żyć i służyć w mocy, a nie o własnych siłach. To jest dla Ciebie i to jest na dziś.

O obu tych rzeczach piszę szerzej w drugiej książce.

◆ Co jest w drugiej książce?

„Droga z Bogiem – Praktyka Wiary” to ciąg dalszy tego, co trzymasz w ręku. Znajdziesz tam między innymi: chrzest w wodzie i chrzest w Duchu Świętym, czym naprawdę jest Kościół, kim jesteś w Chrystusie, jak działa człowiek w sferze ducha, duszy i ciała, czym jest pokuta i Królestwo Boże oraz podstawy modlitwy.

Skorzystaj z niej i przeczytaj. To nie jest lektura uzupełniająca. To są fundamenty.

◆ Na koniec

Nie jesteś na tej drodze sam i nie musisz sobie radzić sam.

Odezwij się do nas przez spotkajboga.pl. Chcemy wiedzieć, że podjąłeś tę decyzję, i chcemy Ci pomóc zrobić następne kroki – również wtedy, gdy mieszkasz daleko i szukasz wspólnoty w swojej okolicy.

CO TERAZ?

Podjąłeś decyzję, by zaufać Jezusowi?

Nie zostawaj sam. Odezwij się – pomożemy Ci zrobić następne kroki.

spotkajboga.pl

Bartosz Michałów

Założyciel służby Płomień Pana oraz Kościoła Chrześcijańskiego Płomień Pana w Poznaniu. Pastor, praktyk wiary, ewangelizator i apostołski lider. Jest autorem licznych nauczania oraz artykułów.

Jego serce wypełnia misja, którą Chrystus pozostawił swoim uczniom: docierać do ludzi z przesłaniem Ewangelii, prowadzić ich do realnej relacji z Bogiem, wyposażać duchowo i przemieniać rzeczywistość mocą Ducha Świętego.

„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło; oto wszystko stało się nowe”

2 KORYNTIAN 5,17

spotkajboga.pl

Materiał bezpłatny · Wolno kopiować i rozpowszechniać nieodpłatnie